

Sprawa Dreyfusa – pomyłka, która ukształtowała ustrój III Republiki Francuskiej

9 października 2022

Sprawa Dreyfusa to dziś jeden z najbardziej znanych skandali politycznych. Historia zna niemało przykładów niesprawiedliwego oskarżenia jednostek i skazania ich na najsurowszą karę, z wyrokiem śmierci włącznie. Skąd więc tak duża popularność nieszczęsnego losu francuskiego oficera?



Dzieje III Republiki od początku nie były dla kraju nad Sekwaną szczególnie pomyślne. Dotkliwa, upokarzająca klęska, poniesiona przez armię francuską w bitwie pod Sedanem, skutkowałą nie tylko utratą na rzecz wrogich Prus Alzacji i Lotaryngii, a wraz z nimi także i podstaw Cesarstwa Napoleona III. Utraciwszy ziemie, społeczeństwo francuskie zyskało silne pragnienie odwetu, a także głęboko odczuwane poczucie narodowej krzywdy, które na długi okres zdeteterminowało francuski punkt postrzegania stosunków międzynarodowych. Swoje ujście w pierwszej kolejności znalazło ono w gwałtownych walkach i konfliktach domowych, których kulminację stanowiła Komuna Paryska z szacunkową liczbą 17 tys. ofiar.

Czarę goryczy dopełniły jeszcze bardziej poważne problemy gospodarcze, w jakich pogrążyła się Francja. W czasie kryzysu zapoczątkowanego w 1882 roku, ofiarą spekulacji stała się jedna z największych instytucji bankowych – Union Général. W efekcie zawirowań i paniki giełdowej, po trzech latach bank ostatecznie zbankrutował, wraz z nim zaś trzydzieści powiązanych spółek. Niekorzystne nastroje społeczne pogrążyła jeszcze bardziej afera panamska, w wyniku której – na skutek licznych nadużyć finansowych oraz potężnego skorumpowania urzędników – pieniądze straciło ponad 500 tys. drobnych akcjonariuszy. Gdyby tego było mało, na tak burzliwym i niepewnym gruncie pojawiała się sprawa Dreyfusa. Afera, która poważnie wstrząsnęła nie tylko społeczeństwem, co wręcz całymi posadami III Republiki, kształtując na długi czas kierunki jej polityki.

Sprawa Dreyfusa – niepozorna pomyłka o feralnych skutkach

Zaczęło się w zasadzie niepozornie. Wiosną 1894 roku do rąk francuskiego kontrwywiadu trafiła notatka przechwycona z biura niemieckiego attaché wojskowego w Paryżu, Maximiliana von Schwartzkoppena, wskazująca na fakt zaistnienia w szeregach francuskiej armii działalności agenturalnej na rzecz Niemiec. Ze strzępów listu, do jakiego udało się dotrzeć, wynikało, że jeden z oficerów zobowiązał się przekazać niemieckiemu dyplomacie tajne informacje, dotyczące armii Republiki. Oprócz owej deklaracji nie znalazły się w nim jednak żadne informacje, pozwalające zidentyfikować szpiega – poza literą „D”, jaką opatrzona został korespondencja. Dla kapitana francuskiego wywiadu – H. J. Henrego – tyle jednak wystarczyło. Chcąc jak najszybciej zamknąć sprawę i nie dopuścić do tego, by przedostała się ona do opinii publicznej – co w warunkach niepewnej sytuacji politycznej mogłoby jeszcze bardziej zaognić sytuację – postanowił szybko znaleźć winnego.

Wybór padł na kpt. Alfreda Dreyfusa. Do roli winnego nadawał się on wręcz idealnie, jako oficer bez arystokratycznych korzeni, co w ówczesnych standardach stanowiło w armii francuskiej raczej rzadko spotykane zjawisko, a do tego Żyd i Alzatzczyk. To wszystko, w obliczu rosnących nastrojów antysemitycznych francuskiego społeczeństwa oraz jego poczucia krzywdy wobec znienawidzonych Niemiec, miało być wystarczającym powodem do napiętnowania oskarżonego oficera. Tak się jednak nie stało, a francuskiej generalicji stosunkowo szybko przyszło przekonać się o swoim błędzie.

Oficjalnie podstawą do oskarżenia Dreyfusa była analiza charakteru pisma z przechwyconego listu, które miało być uderzająco podobne do pisma kapitana. Mimo iż opinie ekspertów były sprzeczne – zaledwie trzech potwierdziło badaną zbieżność wobec dwóch głosów sceptycznych – nie przeszkodziło to w rozstrzygnięciu problematycznej sprawy po myśli Henrego. 15 października 1894 roku Alfred Dreyfus został aresztowany pod zarzutem zdrady stanu i szpiegostwa na rzecz Niemiec. Aby wyeliminować wszelkie wątpliwości związane z niezgodnością orzeczeń grafologów, oskarżyciel przedstawił sędziom trybunału wojkowego dodatkowy, spreparowany dowód. Nowy dokument potwierdzający winę – tzw. dossier secret – został zatajony zarówno przed oskarżonym, jak i jego obrońcą, zaś brak zgody na jego upublicznienie wytłumaczono względami bezpieczeństwa państwa oraz chęcią uniknięcia wielkiego konfliktu światowego, jaki ów dowód miałby niechybnie wywołać.

W obliczu tak postawionej sytuacji los Dreyfusa był w zasadzie przesądzony. Na podstawie rzekomo niepodważalnych dowodów uznano jego winę oraz skazano na dożywotnie więzienie na Diabelskiej Wyspie Gujany Francuskiej. 5 stycznia 1895 roku poddano go zaś publicznej degradacji, która odbyła się przy wtórze niewybrednych haseł wielotysięcznego tłumu paryżan, skandujących: „Śmierć zdrajcy, śmierć Judaszowi, śmierć Żydom!”.

Nieudany spisek

Wydawać by się mogło, że sprawa Dreyfusa została zamknięta, a problem szpiegostwa w szeregach francuskiej armii rozwiązany. Nic bardziej mylnego. Niedługo trzeba było czekać na to, aby niechlubna praktyka odżyła oraz dała o sobie znać ze zdwojoną mocą. W wyniku zmian osobowych w strukturach francuskiego wywiadu, funkcję szefa tzw. sekcji statystycznej objął pułkownik Georges Picquart. Mężczyzna stosunkowo szybko wpadł na trop niechlubnego spisku i odkrył, iż skazany niewinnie Dreyfus padł ofiarą ambicji politycznych wojskowych, wyrosłych na kanwie antysemitycznych nastrojów. Pomimo dowiedzenia nieuczciwości procesu sądowego oraz zdekonspirowania prawdziwego szpiega, jakim okazał się major Charles Marie Ferdinand Walsin-Esterhazy, sytuacja Dreyfusa nie uległa zmianie. Nie chcąc przyznać się do pomyłki sądowej oraz poważnych nadużyć, do jakich doszło w czasie procesu, władze doprowadziły to tego, że Esterhazy został uniewinniony „w imię honoru francuskiej armii”. Niepokorny Picquart został zaś za niesubordynację przeniesiony do Tunisu.

Usunięcie niewygodnego wojskowego nie rozwiązało jednak problemu. Wręcz przeciwnie – sprawa Dreyfusa nie umarła, do czego tak uparcie dążyły władze wojskowe, a głos w niej zaczęło zabierać coraz więcej obserwatorów. Wśród nich znalazły się tak znane osobistości, jak m.in. przyszły minister Georges Clemenceau czy senator Scheurer-Kestner. Odważny głos zabrał także znany ze swej apolityczności pisarz Emil Zola, który w sławetnym liście *J'accuse...* („Oskarżam!”) wytknął wszelkie nadużycia i nieprawidłowości, jakich dopuścili się rządzący i wojskowi w procesie Dreyfusa. Ów publiczny manifest nie mógł pozostać bez oddźwięku. Rosnące poparcie, jakiego niewinnie skazanemu zaczęli udzielać francuscy obywatele oraz rosnąca presja społeczna doprowadziły do tego, że jego sprawa doczekała się ponownego rozpatrzenia.

W sierpniu 1899 roku rozpoczął się proces rewizyjny Alfreda

Dreyfusa, który jednak i tym razem nie zakończył się sprawiedliwością dla skazanego. Pomimo braku dowodów, chcąc uniknąć kompromitacji, armia ponownie skazała go na 10 lat więzienia. Co prawda w kilka dni po wydaniu wyroku, celem uniknięcia niepokojów społecznych skazany został ułaskawiony – decyzję zatwierdził ówczesny prezydent Émile François Loubet. Zarzutów jednak nie usunięto. Na to Dreyfus musiał poczekać aż do 1906 roku. Wówczas to, kiedy premierem został Clemenceau, sąd apelacyjny uchylił wyrok i zrehabilitował kapitana, przywracając go do poprzedniego stanowiska oraz przyznając mu medal Legii Honorowej.

Pomyłka o niebywałej sile rażenia

Sposób, w jaki władze francuskie potraktowały Dreyfusa, budzi niewątpliwie poczucie niesprawiedliwości oraz bezkarności aparatu państwowego wobec słabszej jednostki. Pomimo występujących tu licznych, rażących często nadużyć, nie jest to jednak przypadek odosobniony. Podobnych przykładów omyłek sądowych czy spisków władzy przeciwko obywatelom było w historii niemało. Wystarczy tu wspomnieć chociażby o przypadku Piotra Kropotkina, teoretyka jednego z najbardziej radykalnych odmian anarchizmu. Mimo iż, podobnie jak Dreyfusowi, nie udowodniono mu w żaden sposób winy – w tym przypadku tożsamej z udziałem w zamachu, jakiego dokonano na południu Francji, sąd skazał go w 1883 roku na karę pięciu lat pozbawienia wolności. Presja opinii publicznej oraz intelektualistów, uznających go za męczennika, spowodowała jednak, że mężczyzna już po trzech latach został zwolniony z aresztu.

Z równie żarliwą reakcją spotkała się także sprawa antymilitarysty Luciena Descaves'a, który na skutek mocnego wsparcia ze strony środowisk inteligentkich również został oczyszczony ze stawianych mu zarzutów. Podobne przykłady można by mnożyć. Żaden z nich nie spotkał się jednak z tak burzliwą reakcją. Żaden również nie pociągnął za sobą tak dalece idących konsekwencji. Te zaś, wszystkie razem, jak i każda z

osobna, znacząco ukształtowały przyszłe oblicze III Republiki.

Spór o Dreyfusa sporem o prawa człowieka

Upublicznienie problemu Dreyfusa spowodowało, że temat ten niezwykle silnie zawładnął opinią publiczną, doprowadzając do polaryzacji społeczeństwa i jego podziału na dwa przeciwstawne sobie obozy. Po jednej stronie politycznej barykady znaleźli się antydreyfurzyści, dążący do maksymalnego wyciszenia sprawy i sprzeciwiający się rewizji procesu skazanego kapitana. Po drugiej zaś miejsce zajęli dreyfurzyści, wyrażający silne poparcie dla Dreyfusa i domagający się dla niego sprawiedliwego procesu oraz uniewinnienia. To jednak zaledwie powierzchowna płaszczyzna sporu. Za owym podziałem kryło się znacznie więcej. Bardzo szybko okazało się, że konflikt między przeciwnikami a zwolennikami Dreyfusa sprowadza się w istocie do konfrontacji monarchistów, opowiadających się za silnym państwem i swoście pojmowaną racją stanu, z republikanami, poczuwającymi się do roli obrońców fundamentalnych wolności i praw człowieka. Owe deklaracje nie skończyły się jedynie na wzniosłych hasłach. Przeciwnie – głoszone przez republikanów idee doczekały się swojej instytucjonalizacji.

4 czerwca 1898 roku oficjalnie zarejestrowana została Liga Obrony Praw Człowieka, zwana w skrócie Ligą Praw Człowieka lub też LDH. Organizacja ta za fundament swojej działalności przyjęła zasady, które – jak się szybko okazało – nie tylko stworzyły fundament nowopowstałej III Republiki, ale i wyznaczyły kierunek zmian cywilizacyjnych w całym ówczesnym świecie. O jakich zasadach mowa? Rdzeń doktrynalny LDH zdominowany został w większości przez idee liberalne. Ochrona wolności jednostki przed wszechwładzą państwa, równość wszystkich obywateli (co nabrało szczególnego znaczenia wobec podsycanej przez środowiska monarchistyczne fali antysemityzmu), propagowanie racjonalizmu w zarządzaniu

państwem i armią, rozdział Kościoła od państwa – to najważniejsze postulaty, które trwale zdominowały narrację dreyfurzystów. W skrócie wszystkie z nich można sprowadzić do tak ulubionych w kraju nad Sekwaną sekwencji „Obywatel, Republika, Francja”. Znaczna część z nich doczekała się też swojego spełnienia.

Na fali wzrostu nastrojów antyklerykalnych rząd Émile'a Combesa zerwał zawarty przez Napoleona w 1801 roku konkordat z Watykanem, a także podporządkował działalność zakonną parlamentowi, pozbawiając jednocześnie zakonników prawa do prowadzenia szkolnictwa kościelnego. W następnej kolejności skonfiskowane zostały majątki kościelne, a całość antyklerykalnych reform przypieczętował przeprowadzony przez kolejnego premiera Aristide Brianda w 1905 roku całkowity rozdział Kościoła od państwa. Kolejną falą reform objęta została armia. Ich inicjatorem okazał się pochodzący z obozu dreyfurzystów Georges Clemenceau. Już w kolejnym roku doprowadził on do przywrócenia cywilnej kontroli nad wojskiem, zmienił także system nominacji wyższych oficerów oraz przyczynił się do rozpoczęcia kampanii propagującej poglądy pacyfistyczne. Nieznaczna więc z pozoru omyłka stała się przyczynkiem do wypracowania nowych standardów praworządności i kontroli rządzących.

J'accuse...! intelektualistów

Sprawa Dreyfusa nie zyskałaby takiego rozgłosu, gdyby nie zaangażowanie znanych społeczeństwu francuskiemu osób. Wśród nich niezmiernie ważną rolę odegrali intelektualiści. Kolejna afera, okrywająca złą sławą oblicze francuskich rządzących oraz sprzeniewierzenie się wartościom, które legły u podstaw aksjologicznych III Republiki, doprowadziły do tego, iż ceniony społecznie Zola poczuł się moralnie uprawniony do wystąpienia w roli sumienia narodu. Oburzony skała

antysemickich wystąpień, coraz odważniej zabierał głos w kwestiach politycznych, piętnując postawę rządzących oraz sprzeciwiając się liderom opinii nacjonalistycznych. Czara goryczy przelała się w przypadku niesprawiedliwego potraktowania Dreyfusa. Opublikowany 13 stycznia 1898 roku na łamach „Aurory” „List otwarty do Pana Feliksa Faure’a, Prezydenta Republiki” do dziś uchodzi za jedno z najważniejszych wystąpień w obronie praw obywatelskich, indywidualnych, politycznych i religijnych. Płomienny tekst zdołał zebrać blisko 3 tysiące podpisów poparcia osób tak znanych, jak chociażby Anatol France, Guillaume Apollinaire, Claude Monet czy Marcel Proust, które opublikowane zostały jako manifest intelektualistów („Manifeste les Intellectuels”).

To właśnie od czasu sprawy Dreyfusa – przypomnianej w ostatnim czasie przez Romana Polańskiego w jego filmie pt. „Oficer i szpieg” – pojęcie „intelektualisty” weszło w sposób powszechny do literatury światowej. Mimo iż jego rodowód jest znacznie wcześniejszy i sięga XVII-wiecznej Anglii, sprawa Dreyfusa przyczyniła się w dużej mierze do wzrostu jego popularności. Co więcej – doprowadziła do samookreślenia się grupy intelektualistów we Francji oraz na długi czas zdominowała sposób postrzegania tej grupy, czyniąc interwencję polityczną podstawowym kryterium i elementem konstytutywnym jej wyodrębnienia. obrońcy Dreyfusa stali się nie tylko wzorem dla intelektualistów z innych krajów, ale i częścią francuskiej samoświadomości. Dla Zoli, konsekwencje kontrowersyjnej publikacji były znaczące. Zaangażowanie się w sprawę Dreyfusa przypłacił wyrokiem więzienia, grzywny oraz skreśleniem z listy członków Legii Honorowej. Pomimo tego, rola jaką odegrał w obozie dreyfurzystów uczyniła go niemalże trybunem ludu. W ślad za nim, także i inni sygnatariusze listu otwartego przyznali sobie moralne prawo do wypowiedzania się na tematy polityczne oraz zabierania głosu w publicznych debatach. To zaś, w połączeniu z reformą parlamentaryzmu i ustanowieniem nowych mechanizmów kontroli władz, na długi okres

zdeteminowało oblicze kraju, wprowadzając nowe standardy ustrojowe i polityczne III Republiki.

Autorstwo: Natalia Pochroń

Ilustracja: Henri Meyer (CC0)

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Arendt Hannah, „Sprawa Dreyfusa” [w:] tejże, „Korzenie totalitaryzmu”, cz. 1, tł. Daniel Grinberg, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.
2. Baszkiewicz Jan, „Historia Francji”, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2008.
3. Budzanowska Anna Teresa, „Dreyfurzyści i ich społeczna narracja”, „Horyzonty Wychowania”, nr 17(42), 2018, s. 11-26, dostęp: 20 grudnia 2019 roku, <https://horyzonty.ignatianum.edu.pl/HW/article/view/1471/1488>
4. Horoszewicz Michał, „Sprawa Dreyfusa. Ostrzeżenie sprzed wieku”, Bellona, Warszawa 2017.
5. Kaczmarek Anna, „Sprawiedliwość nie jest dla Żydów! – sprawa Dreyfusa: antysemityzm w służbie III Republiki”, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, nr XXIX(2), 2011, s. 31-43, dostęp: 21 grudnia 2019 roku, http://dlibra.umcs.lublin.pl/Content/21673/czas17868_29_2_2011_3.pdf
6. Morawski Wojciech, „Trzecia Republika. Osłabione mocarstwo”, „Mówią Wieki”, nr 6, 2011, s. 19-23.
7. Tomczak Maria, „Intelektualiści w Europie Zachodniej: od sprawy Dreyfusa do wybuchu II wojny światowej”, „Studia Europaea Gnesnensia”, nr 4, 2011, s. 105-124.